Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał: dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zlr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiérsza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każden następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsce zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek **Nro 94.** **11. sierpnia 1842.**

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Stany Zjednoczone Ameryki płn.: Przypadek na statku parowym.
Hiszpanija.
Anglija: Deputacyja z miast fabrycznych u Sir R. Peela.
Francyja: Adres na mowę z tronu i odpowiedź Króla. — Raport doktora Duval o ostatnich chwilach Księcia Orleańskiego. — Obchód pogrzebowy. — Sprawdzienie pełnomocnictw.
Belgija: Wyroby lniane.
Szwajcaryja: O sprawie klasztorów argowskich.
Rossyja.
Turcyja.
Wiadomości handlowe i przemysłowe: Nowy Sącz. — Szląsk pruski.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Nad ujściem rzéki Missouri wydarzył się na statku parowym wybuch, który straszne za sobą pociągnął skutki.

Na statku parowym *Edna* wiozącym wychodźców z Saint Louis pod wodę Missouri, wkrótce po odpłynięciu pękł kocieł, jak się zdaje z tego powodu, że środkowe rury w nim uszkodzonemi były, a cała masa wrzącéj wody lunęła z taką gwałtownością na pokład okrętu, iż sześćdziesięciu trzech podróżnych po większéj części Niemców, okropnie się oparzyło. Z jednych pozłaziła zupełnie skóra, a kilku umarło z bolu ran; lękają się także o życie wielu innych. — *Montreal-Courier* donosi o wybuchu wydarzonym koło Montreal, który jeszcze zgubniejsze miał skutki. Roztrzaskany okręt zwał się *Shamrock*, miał na pokładzie 120 angielskich, irlandzkich i szkockich wychodźców, z których 48 zostało nieuszkodzonych, 18 skaléczonych zaniesiono do szpitalu w Montreal, a 54 gdzieś się zapodziało.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 23. lipca. Między Rejentem a Infantem Don Francisco de Paula zdaje się nie najlepsze panować porozumienie, gdyż ten ostatni nie uzyskał dotychczas pozwolenia przedstawić Królowéj swego najstarszego syna.

W uchwale zawartéj w *Gaceta*, podano ilość wystawionych podczas domowéj wojny warowni, które częścią zachowanemi a częścią zburzonemi być mają. Do piérwszych należy zamek w Molina de Aragon, twierdza w Guadalajara i warownie najznaczniejszych miast w dwunastu dystryktach wojskowych.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

W izbie wyższéj odczytano potaz trzeci bil o ubogich, a w izbie niższéj zezwolono różne subsydyja dla rządu i nowe rozpisanie wyborów dla Nottingham.

Statek parowy *Caledonia* przybył tu z Nowego Jorku z gazetami po dzień 16. b. m. Pisma te nie zawiérają autentycznéj wiadomości o układach między lordem Ashburton a rządem amerykańskim; atoli w Stanach Zjednoczonych panuje powszechnie to mniemanie, że punktów, o które się spór toczy, nie tylko jeszcze nie załatwiono, lecz krążyła nawet pogłoska o nowych trudnościach, przez które zagodzenie spornych punktów jeszcze się na niejaki czas odwlecze. Z tém wszystkiém nie wątpią, że ta sprawa spokojnie się zakończy.

Pan Bury, odznaczający się fabrykant wozów parowych, zrobił niedawno na londyńsko-birminghamskiéj kolei żelaznéj próbę dla przekonania się, jakie niebezpieczeństwo ze złamania osi u lokomotywu wynika. Kazał on

umyślnie złamać oś u lokomotywu o czterech kołach i jechał 52 mil angielskich (20 mil na godzinę) bez wszelkiego przypadku. W orszaku prócz pana Bury, przewodnika, jednego z dyrektorów i podpalacza, nie było żadnych podróżnych.

Dnia 28. lipca udała się deputacyja z obwodów fabrycznych do Sir Roberta Peela z przełożeniem okropnéj nędzy, która się coraz bardziéj wzmaga. Naczelnik deputacyi oświadczył, że fabrykom grozi bankructwo, gdyż najzręczniejsi robotnicy opuszczają Anglije, szukając w innym kraju utrzymania, rozwiozłość obyczajów szérzy zgubny jad pomiędzy pracującą klasą, wszędzie oznaki nieukontentowania, zewsząd ściągają się chmury, zanosi się na burzę. Dla utwierdzenia swojego zdania spomniał o zgromadzeniu Chartystów w liczbie 12000—15000, którzy się niedawno naradzali, ażali gwałt gwałtem odeprzéć należy. Na ich chorągwiach widziano napisy: Chleba lub krwi! Za nadejściem zimy będzie się dopiéro srożył głód w całéj swojej mocy. Sir Rob. Peel odwołał się na nową taryfę, która nędzę uśmierzyć podoła. P. Ashworth odrzekł mu na to: Jużto rząd nie może się chełpić, że w administracyjnym względzie nadzwyczajną uniósł się gorliwością. Można się utopić tak w głębokiéj jak i płytkiéj wodzie. Cóż z tego, że cło od pszenicy troche zniżono, mięso tak drogie jak piérwéj. Długie, bo dwie godzin trwające posłuchanie zakończył Sir R. Peel temi słowy, że petycyja ta będzie wzięta pod rozpoznanie rządu Królowéj. — Deputacyja udała się do lordów Stanley i Wharncliffe.

Miasto Manchester podało także w tym względzie petycyję do Księcia Alberta. Książę odrzekł, że ubolewa nad niedolą pracującéj klasy i że ma wszelką nadzieję, iż parlament w drodze prawnéj tę nędzę usunie. D. 26go lipca odbyło się zgromadzenie dysydentów w Deptford przeciw ustawom zbożowym. Przyszło tamże do krwawéj bójki, tak, że się policyja wdać musiała. Powodem było że Chartyści chcieli, aby który z ich grona zajął miejsce, które służyło za mównice. Około 2000 Chartystów zebrało się potém na otwartém polu. Piérwszy ich mowca doktor Macdowall podżegał namiętnemi słowy lud przeciw arystokracyi, która go uciemięża. Policyja chciała przerwać to zgiełkliwe zgromadzenie, porwała mowcę z jego stanowiska, z którego deklamował, i wraz z pięcią innymi Chartystami zaprowadziła do policyi w Greenwich, ale wnet go wypuszczono za daniem rękojmi.

Lord John Russell zamienił Londyn na zacisze dolin w Szkocyi. Zdaje się, iż mu zbywa na chęci wspiérania teraźniejszego rządu w sprawie, na którą przecież z zdaniem rządu się zgadza; z drugiéj strony zbywa mu także na powadze, aby z skutkiem stanął na czele opozycyi. Jawną polityką Wigów jest podsycanie niezgody, którą jak utrzymują, odkryli w partyi torysów; z tąd oświadczają, że Peel doznaje od swych własnych przyjaciół tak wielkiego oporu, iż dla niego kontrola politycznych przeciwników wcale nie potrzebna. Jestto poniekąd prawda. Prawda, iż rząd nié ma ani jednego organu w dziennikarstwie, któryby go bezwarunkowo wspiérał lub chwalił; prawda, że ostatnie odcienia każdéj partyj stają się jego przeciwnikami i że, ponieważ w takim kraju, jakim jest Anglija, utwory bezimiennych autorów politycznych podają tylko w śmieszność tę partyję, którą zastępują, przeto dzienniki ministeryjalne przez częste wybuchy niezgody starają się odezwom swoim niejaką jędrność nadać. Atoli okręt nie rozbije się o skałę, która tę poziomo idącę fale w odmęcie ukazywać się zdają. On popłynie daléj. Smiemy nawet powiedzieć, że biegowi jego tylko z tém większém zaufaniem przeciwny kierunek nadać można. Malkontenci partyi torysów nie mają żadnego jenijalnego naczelnika w obiedwóch izbach parlamentowych, ani też innéj podpory, jak tylko przesądy gnuśnych w postępie popleczników. Opór ich jestto protestacyja balastu przeciw żaglom, i gdyby nie żagle, nicby im nie pozostało, jak bez ratunku w przepaść zatonąć. — Pitt używał do swojego rządu przesądów swojego kraju, ale także nad nie wznieść się odważył. W ważnych sprawach dotyczących się handlu w ogólności, handlu niewolnikami i tolerancyi religijnéj, odważył się być samym sobą, a trwałość rządu swego winien był zarówno sile, którą się wzniósł nad swą partyję, jak i zwyczajowi swemu jednoczenia się z tą partyją. Sądzę, że Peel zasłużył w równym stopniu na takąż samą pochwałę, gdyż charakterem swoim wzniosłym wyrównywa Pittowi.

Francyja.

Izba parów. Posiedzenie dnia 28. lipca. Przy rozpoczęciu posiedzenia odczytał p. Barante adres odpowiedzi na mowę z tronu. Adres ten, który 110 głosami przeciw dwom przyjęto, opiéwa jak następuje:

»*Sire!* Izba parów podziela smutek Króla, podziela rozpacz matki i dostojnéj Królowéj, podziela smutek całego narodu. Wielkie nie-

szczęście dotknęło nas wszystkich. Królewicz następca tronu, przyszła chwała i szczęście Francyi, wzrastający w miłości ojczyzny i w poszanowaniu dla ustaw, chrobry zwycięzca w tylu bitwach, mądry w radzie, dzielny w czynach, wydarty został nieubłaganym wyrokiem sądów Bożych z grona naszego i z grona Twojéj Naj. Panie rodziny. Nie możemy się jeszcze i teraz oswoić z tą myślą, że nie ujrzymy go już więcéj przy Twoim boku Najjaś. Panie. Chociaż na ranę ojcowskiego serca nie ma pociechy, którąby ulgę przynieść mogła, jednak sądzimy naszym obowiązkiem to przedsiębrać i to czynić, coby odwadze i stałości Króla, która go nigdy, nawet śród przeciwnych losów nie opuszczała, większego dodało hartu. Naszym więc obowiązkiem będzie, to ogłosić, od czego zawisło bezpieczeństwo kraju. Ta powszechna boleść, która na wszystkich punktach kraju tak widocznie się objawia, jest najpiękniejszym dowodem przychylności Francuzów do dynastyi, która jest dziełem ich ręki, i któréj powierzyli to, co im najdroższe, wolność i honor. Ktokolwiek żyje teraz pomiędzy nami, nie może zaprzeczyć, że kochamy monarchiję, którąśmy ugruntowali. Wszystkie burze parlamentarskich rozpraw nie świadczą przeciw naszemu zamiłowaniu w monarchizmie, wszak podobne spory i zatargi dziać się muszą tam, gdzie jest życie polityczne. — Monarchija jest naszą kotwicą, celem naszych życzeń. — Nasze nadzieje na przyszłość zawiedzione zostały, Opatrzność ciężko nas doświadczyła. Jednakże byłoby to niewdzięcznością z naszéj strony, gdybyśmy zapomnieli, ile razy taż sama ręka Opatrzności nad nami czuwała. Oby jeszcze w długie, długie lata zachował Cię Najjaś. Panie Bóg dobrotliwy dla szczęścia Francyi, która Twojéj pomocnéj dłoni potrzebuje. Przyszły następca tronu hrabia Paryża będzie wzrastać pod Twojém troskliwém okiem miłościwy Panie, a Twoi synowie i synowie Francyi nauczą go swoim przykładem, jak ojczyznę kochać i obowiązki Króla pełnić należy. Nieszczęśliwa wdowa, któréj nieba nie dozwoliły żyć dłużéj z ukochanym małżonkiem, wychowa w hrabi Paryża prawego i dzielnego następcę tronu. A naród cały, który go miłością swoją ogarnia, nauczy go, jak szlachetném jest powołanie władcy, rządzącego potężnym i wielkim narodem tylko powagą i świętością ustaw.«

Na adres izby parów dał Król następującą odpowiedź: »Uczucia wyrażone w waszym adresie przenikają do głębi mojéj duszy. Widzę w nich nową rękojmię jedności wszystkich władz państwa, gdzie idzie o zapobieżenie niebezpieczeństwom, na które skon księcia Orleańskiego mógł kraj narazić.«

Doktor Duval, który piérwszą lekarską pomoc udzielił księciu Orleańskiemu, zdał teraz raport o ostatnich chwilach jego życia, który powszechnie z wielkiém zajęciem jest czytany. Podajemy tu wyciąg z tego raportu: »Rozebrawszy księcia i położywszy go wygodnie, oglądaliśmy dokładnie jego ciało. Nigdzie nie znalazł się żaden widoczny znak złamania, wyjścia ze stawu, albo zgniecenia kości. Na czole znaleźliśmy kontuzyję, rozciągającą się od korzenia włosów do prawéj brwi. W ustach i prawém uchu była krew. Po tém piérwszém obejrzeniu, przystąpiliśmy do puszczenia krwi, które mało sprawiło zmiany. Jednakże puls ożywił się nieco, i chory uczynił niejakie poruszenie. To zdawało się wskazywać, że książę wiedział nieco o swoim stanie; ale obdukcyja wykazała tak ciężkie uszkodzenia nerwów mózgowych, że każde z nich z osobna dostateczne było do zniszczenia wszelkiéj zdolności umysłowéj.... Wzięliśmy się do zimnych obmywań czoła, suchych nacierań i drażniących wonnych środków. Bezprzytomność trwała ciągle; żadnego znaku życia, ciągle tylko automatyczne poruszenia. Była godzina dwunasta, w tym czasie Król w towarzystwie Królowéj, *Madame* Adelaidy i księżniczki Klementyny przybył na miejsce. Królowa padła na kolana obok swego nieszczęśliwego syna. Nigdy miłość i rozpacz matki nie objawiła się w sposób bardziéj rozdzierający serce. W pośród téj sceny rozpaczy, sam Król tylko umiał powściągnąć swoję boleść. Tymczasem stan chorego coraz się bardziéj pogorszał. Przystawiono na głowę 60 pijawek. W czasie téj operacyi książę wymówił kilka wyrazów bez związku w języku niemieckim. Chciał on odrzucać od siebie pijawki, jakby czuł boleść, którą mu sprawiały. Byłato godzina druga. Przyłożono synapizmy. Puls, który przed puszczeniem krwi był przytłumiony, słaby, nierówny, przybrał prawie normalną równość, ale oddech stawał się coraz trudniejszy, głośniejszy i peryjodycznie przerywany; książę był niespokojny, i kilkakrotnie gwałtownie się poruszył. Wkrótce ustały automatyczne poruszenia, ustępując miejsca innym symptomatom. Inne części ciała, które dotychczas były bez ruchu, zostały wprawione w powszechne drzenie, po którém nastąpiły konwulsyjne skurczenia. Wkrótce poruszenia stały się słabszemi, w końcu zupełnie ustały, i zostawiły w członkach kurczową sztywność. Postrzegłem konwulsyjne po-

ruszenie szczeki. Zaczął chyrczéć, a puls stał się słabszym i nierównym. Królowa jeszcze ciągle klęczała, błagając Boga o jednę chwilę przytomności umysłu dla swego syna, ofiarując za to dobrodziejstwo całe swoje życie. Wprowadzono doktorów Destouches, Deschaumes i des Thernes; po nich wkrótce przybyli doktorowie Pasquier ojciec i syn, i Blandin. Pan Pasquier syn, przystąpił natychmiast do przyłożenia wielu baniek, tak suchych, jak mokrych. Nacierania eterem i amoniakiem popierały ten środek. Około godziny w pół do trzeciéj przyprowadzony pleban z Neuilly udzielił księciu, którego stan coraz bardziéj się pogorszał, ostatniego olejem św. namaszczenia. — Konwulsyje stały się znowu gwałtowniejszemi kurczami, muszkuły drżały konwulsyjnie. Oddech stawał się coraz cięższym; puls ustał zupełnie, i około godziny 3ciéj z wielką trudnością bardzo niewyraźnie można było dostrzedz puls arteryj. Oczy były w pół zamknięte bez ruchu, źrzenice rozszerzone i osłupiałe. Prawe oko zabiegło krwią. Na chwilę zaprzestano wszelkich lekarskich środków. Król i Królowa widząc zbliżenie się skonu księcia, rzucili się oboje na ciało ukochanego syna, uściskali ze łzami i pożegnali go w sposób serce rozdzierający. Śmierć była widocznie bliską. Puls arteryj był nadzwyczajnie słaby i w przestankach już wcale nie dał się uczuwać. Twarz przybrała barwę śmiertelną, usta siną. Oddech już także chwilowo zupełnie ustawał. Kilkakrotnie myślano, że książę nie żyje, potém znów nastąpiło głębokie odetchnienie i po niém znowu zniknęły wszelkie oznaki życia. O godzinie w pół do piątéj szlachetny książę wydał ostatnie tchnienie.«

Z Paryża dnia 29. lipca. Owdowiała księżna Meklenburska przybyła wczoraj do swojéj pasierbicy, księżnéj Orleańskiéj.

Książę Orleański miał zostawić w rękopismie ukończone i dokładnie wypracowane dzieło o kolonizacyi Algiéru.

Odpowiedzialnego wydawcę *Gazette de France* p. Pawła Aubry powołano za umieszczone w tym dzienniku artykuły o rejencyi przed sąd asyzów w departamencie Sekwany. Gdy się tenże nie stawił, skazano go zaocznie na dwuletnie więzienie i 24,000 fr. kary pieniężnéj.

Sprawdzanie pełnomocnictw w izbie deputowanych już prawie ukończono. Spierano się mocno tylko o trzy wybory, mianowicie o wybór pp. Henri Larochejacquelin, Emila Girardin i Aylies. P. Larochejacquelin miał tylko większość jednego głosu, a współzawodnik jego p. Sivry utrzymuje, że w tym wyborze nieprawność zachodziła. Dziwną jest rzeczą w tym wypadku, że głosy ministeryjalne skłaniały się bardziéj do kandydata legitymistów, pana Larochejacquelin, niż do kandydata opozycyi, pana Sivry, i że piérwszego z nich władze wspierały. Wiadomo, iż p. Larochejacquelin zawikłany był w powstanie wandejskie, gdy księżna Berry tamże się znajdowała. Osądzono go jako nieobecnego, i dopiéro przed kilkoma laty stawił się on przed sądem asyzów w Orleans, dla usprawiedliwienia swéj nieobecności. Jestto zresztą człowiek bardzo lojalny i od wszystkich partyj poważany. P. Girardin, pomimo że już po drugi raz obrany, dozna wielkiego przeciwieństwa. W roku 1839 zaprzeczano mu, że jest urodzonym Francuzem, i to było powodem, że go z izby wykluczono, a teraz zaprzeczają mu jego nazwisko. Już ułożono o tym przedmiocie petycyję do izby. Usiłują w niéj dowieść, że p. Girardin aż do ośmnastego lub dziewiętnastego roku nazywał się Lamothe, poczém dowolnym a nawet podstępnym sposobem przybrał to nazwisko, pod którém obecnie światu jest znany. P. Marie nie chciał przyjąć na siebie tego procesu, dla tego p. Ledru-Rollin, jeden z naczelników partyi republikańskiéj, podjął się tego zlecenia. Sądzą, iż wybór pana Girardin pomimo téj nieprzyjaźni za ważny uznanym będzie, gdyż wielu deputowanych nie chce służyć za narzędzie dziennika *National*, w którego biurze ta kombinacyja się wylęgła.

—— dnia 30. lipca. Obchód pogrzebowy z Neuilly do Paryża, ściągnął dzisiaj oprócz licznego wojska i gwardyi narodowéj, ogromne tłumy ludu. Już od wielu lat nie widziano w Paryżu coś podobnego, i tylko dzień 15. grudnia 1840, gdy śmiertelne zwłoki Napoleona prowadzono przez most w Neuilly do domu inwalidów, z dniem dzisiejszym porównać można. Lud okazywał wszędzie taki sam sposób myślenia, jak w piérwszym dniu tego wielkiego nieszczęścia. Od godziny dziewiątéj zrana zajęły gwardyje narodowe wyznaczone dla siebie stanowiska. O godzinie dziesiątéj uformowano szpalery, a o jedynastéj zapowiedziało 21 wystrzałów z dział, że orszak pogrzebowy z Neuilly w pochód wyruszył. Ogłoszony przed kilku dniami program ściśle był zachowany. Karawan ozdobiony był bogato, jednakże w skromnym stylu. W piérwszym powozie żałobnym, który jechał tuż za karawanem, siedziało czterech królewiczów, braci księcia Orleańskiego. Gdy orszak przybył na

miejsce, gdzie książę zakończył życie, zatrzymano się, a duchowieństwo odprawiło modły. Aż o godzinie pół do trzeciéj dostało się czoło orszaku do kościoła katedralnego *Notre Dame.* Drogą, którędy postępował orszak żałobny, prawie wszystkie sklepy były pozamykane, a zachowanie się gwardyi narodowéj równie jak i ludu zgadzało się zupełnie z smutnym obchodem pogrzebowym. Na żadném miejscu nie dopuszczono się ani bezprawia ani nieprzyzwoitości. Gdy książęta przed wnijściem do kościoła wysiedli z powozu, widziano łzy płynące po ich licu. Modlili się oni przed trunną księcia Orleańskiego, poczém zaraz ku Neuilly do pogrążonéj w smutku swojéj familii wrócili. Nader rzewnie opisana jest scena, gdy się Królowa rozłączyć miała z trunną, która w kaplicy w Neuilly przez cztérnaście dni stała. Gdy żal ogarnął serce, utraciła Królowa przytomność zmysłów, i kilka godzin trwało, nim się upamiętać i do siebie przyjść mogła. — Po skończonym pogrzebie rozesłano telegraficzne depeszy na wszystkie strony z oznajmieniem, że obchód pogrzebowy spokojnie się zakończył.

Według królewskiego rozporządzenia z dnia 24. z. m. rada familijna wnuków królewskich hrabiego Paryża i księcia Chartres, ma się składać z marszałków Soulta, Gerarda, pana Portalis, piérwszego prezydenta sądu kasacyjnego, p. Dupin jeneralnego prokuratora przy sądzie kasacyjnym, i p. Barthe, piérwszego prezydenta izby obrachunkowéj. Prezydencyję w téj familijnéj radzie zajmie kanclerz, który pod tę porę ten urząd piastować będzie.

Sąd asyzów departamentu Mayenne w Laval, skazał zaocznie deputowanego Ledru-Rollin za ogłoszenie republikańsko-demagogicznéj mowy, mianéj zeszłego roku do wyborców, którzy go do władzy prawodawczéj wezwali, na cztéromiesięczne więzienie i zapłacenie 3000 franków pieniężnéj kary. Proces ten toczy się już długo, ponieważ p. Ledru-Rollin, którego także w nowéj izbie obrano, przy swoim przywileju jako deputowany obstaje i przed sądem stawić się nie chce.

Belgija.

Z Bruxeli dnia 29. lipca. Izba deputowanych zwołana od 26go b. m. na nadzwyczajne posiedzenie dla ratyfikowania zawartego z Francyją traktatu co do przemysłu wyrobów lnianych, zajmowała się najprzód rozpoznaniem téj rzeczy w różnych oddziałach, i pomimo uciążliwych dla Belgii warunków, uznała w obecnych okolicznościach potrzebę przyjęcia pomienionego traktatu. Stratę, którą belgijskie finanse przez zniżenie taryfy poniosą na winach, materyi bławatnéj, soli i cegle, podano rocznie na milijon franków; z tąd widać, iż trudno, aby handel wyrobami lnianemi w piérwszym roku osiągnął te korzyści, jakich się z téj konwencyi spodziewano, a to dla tego, że Anglija przewidując z pewnością mające zajść odmiany, znaczne zasoby tychże wyrobów do Francyi dostawiła. Jednakże belgijski handel wyrobami lnianemi do Francyi może się późniéj znowu podnieść, a może i na rozciągłości swéj zyskać, gdyż zewnętrzne stosunki fabrykacyi tych wyrobów są dla handlu w Belgii nierównie pomyślniejsze, niż we Francyi.

Szwajcaryja.

Z Berny dnia 26. lipca. Na dzisiejszém posiedzeniu Sejmu w sprawie dotyczącéj się przywrócenia klasztorów argowskich wypadły głosy w sposób następujący: Za wniesioną przez Genewę propozycyją co do złożenia komisyi: Solura, Szafhuza i Genewa — 3 głosy; za propozycyją kantonu Graubünden co do przywrócenia jeszcze jednego klasztoru Kapucynów — 1głos; za zupełném załatwieniem téj sprawy względnie do uchwały argowskiéj z dnia 19. lipca 1841: Zurych, Solura, Szafhuza, Argowija, Tessyn, Genewa, Wadt, Turgowija, Graubünden, Appenzell po drugiéj stronie Rodanu, Glarus, Berna — $11\frac{1}{2}$ głosów. Podług krótkiéj propozycyi okręgu Bazylei, by tę sprawę zakończono: Solura, Argowija, Tessyn i okrąg Bazylei — $3\frac{1}{2}$ głosy. Za przywróceniem wszystkich klasztorów: Uri, Unterwalden, Zug, St. Gallen, Wallis, Neuchatel, Appenzell po téj stronie Rodanu, Frejburg, Schwyz, Lucerna — $9\frac{1}{2}$ głosów. Solura zaproponowała także przywrócenie klasztoru w Hermetschwyl, za tém oświadczyły się: Solura i Glarus. — Miasto Bazyleja uchyliło się od głosowania.

Rossyja.

Z Petersburga d. 28. lipca. W dzień srébrnego wesela Ich Ces. Mości otrzymali wszyscy żołniérze podarunek pieniężny, a mianowicie każdy żołniérz gwardyi po rublowi, każdy szeregowiec armii po 50 kopijek, a każdy szeregowiec załogi, równie jak i niebędący w linii żołniérze niższego stopnia po 25 kopijek w srébrze.

Żołniérzom, którzy jeszcze nie są rozłożeni na stałych kwatérach, zezwolił Cesarz ukazem z dnia 13. b. m. powiększone porcyje mięsa, i tak otrzymywać będzie żołniérz co tygodnia

z ekonomicznego wydziału ministeryjum wojny przez 37 tygodni w roku o jeden funt większą porcyję mięsa.

Dla zapobieżenia wzmagającemu się coraz bardziéj nieumiarkowanemu zużyciu gorzałki, do gubernij, w których dotychczas podobne ograniczenia nie istniały, wydano rozporządzenie, mocą którego nie tylko wódkę niżéj ustanowionéj w taryfie ceny przedawać, ale nawet miejsca do sprzedawania wódki pomnażać zakazano.

Turcyja.

Wysoka Porta w miejsce tureckiego kalendarza wyrachowanego na obieg księżyca zaprowadziła kalendarz Juliański stylu starego (greckiego) obliczony na obieg słońca. Gdyby się był Reszyd Basza poważył, tę reformę uczynić, toby go ukamieniowano, ale Izred Mehemed najprawowierniejszy pomiędzy prawowiernymi może robić, co mu się podoba. Przed każdem jego dziełem (jeźli to, co on robi, dziełem nazwać można) padają Turcy płackiem do ziemi i czczą w prochu jego mądrość. Wysoka Porta skorzystą na téj odmianie rocznie dni jedenaście, przeco, przy wypłatach wielkich pensyj nieszpetna sumka zostanie w zysku.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSLOWE.

(Z koresp. prywat.)

Nowy Sącz dnia 6. sierpnia. Według doniesień z Szląska Pruskiego miały tamże w skutek nadzwyczajnéj posuchy, koniczyny zupełnie chybić, tak, iż niespodziewają się na własną potrzebę nasienia zebrać. — Z Czech nie lepsze mamy także w tém względzie wiadomości, gdzie równie dla wielkiéj posuchy roślina ta przepadła. — Jak wiadomo obie te prowincyje bardzo wiele dostarczały tego produktu. — Przy takich widokach baczni Anglicy zakupili całe zapasy w Hamburgu i Wrocławiu koniczyny przeszłorocznéj po wysokich cenach. — Ponieważ u nas zwykle drogie koniczyny na nasienie zostawiają i takowe są po największéj części piękne, radzić gospodarzom należy, by jak najwięcéj na nasienie zostawili, ile że z pewnością na wysokie ceny i prędki odbyt rachować można. Niechaj tylko producenci na to uważają, by konicz dobrze dojrzał, a przecież na zmrożenie nie był wystawiony. Dla tego takby wypadało urządzić, iżby wcześniéj mógł być zbiérany, nie zaś do późnéj jesieni zostawiany. Chciawszy uzyskać piękne nasienie, najlepiéj jest piérwszy konicz na to przeznaczać, jak to w Czechach i Szląsku Pruskiém robią, za co też zwykle wyższe ceny niż my osiągają, teraz bowiem pogoda do dojrzenia i zbioru jest pewniejsza, niżeli w jesieni. Gdyby zaś o zapewnienie paszy chodziło, to zawsze nie chybi się, jeżeli połowa piérwszego koniczu na nasienie zostawioną będzie.

Żniwa w okolicy naszéj od 10 dni rozpoczęto; sprzyja temu pożądana pogoda. Zewsząd mamy zapewnienia obfitych urodzajów; szczególnie co do kóp; o plenności dopiéro późniéj z pewnością wyrzec będzie można, gdy zwiezione zboże w stodole przeschnie. Ceny zboża poszły na dół. Na wczorajszym tygodniowym targu płacono korzec pszenicy 4 zr. 24 kr., żyta starego 4 zr., nowego 3½ zr., jęczmienia 3 zr. 12 kr., owsa 2 zr. 12 kr. Wódka ciągle małą ma wartość. Garniec okowitéj 30-stopniowéj 27 kr. Szumowa 20-stop. 18 kr. mon. kon.

Ze Szlązka pruskiego, dnia 13. lipca. — Z powodu posuchy i upałów zaczynają się tego roku żniwa wcześniéj jak zwykle. W wysoko położonych i piaszczystych okolicach żyta są nieco za niskie, jednak ziarno mączaste, jak zwykle w suchych latach bywa. Na nizinach zaś wszystkie gatunki zboża są pełne i obiecują obfity namłot. Chociaż z niektórych obwodów słychać skargi na ubogie żniwa, jednak w ogóle można je bardzo zaspokajającemi nazwać. Jedynie tylko owies nie udał się, i już teraz podnosi się w cenie. Co do reszty zboża można się spodziewać, że po ukończeniu zbiorów niezawodnie ceny spadną, z wyjątkiem chyba tylko pszenicy, jeżeli do Anglii zakupowaną będzie. Bardziéj zatrważa obawa o ziemniaki, jeżeli posucha potrwa jeszcze z parę tygodni, a wtedy najobfitsze nawet żniwa nie sprowadziłyby takich cen zboża. Równie zły wpływ wywarła posucha na koniczyny i siana, tak, że w wielu miejscach nawet trzeciéj części zwykłéj ilości siana nie zebrano.

(Preus. Handl. Ztg.)

Właśnieco przybył tu z Rossyi znany muzykalnemu światu fortepianista Ignacy Tedesco, i zamyśla dawać w naszém mieście koncerta.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)